Andrzej SZOSTEK MIC

ZA CZY PRZECIW ŻYCIU?

Tytuł nowej książki znanego etyka ks. prof. Tadeusza Ślipki SJ jasno zapowiada, o czym w niej będzie mowa, ale nie wiadomo, czy informacja ta zachęci do jej przeczytania[1]. Kogo dziś nie męczy dyskusja o prawnej ochronie dziecka poczętego? Ile razy można powtarzać znane już na pamięć argumenty obu stron, które zresztą będą nam jeszcze nieraz przypominać środki masowego przekazu z powodu nie kończących się parlamentarnych dyskusji? Czy naprawdę potrzebne są jeszcze nowe książki na ten temat?

Otóż właśnie dlatego, że i tak jesteśmy „skazani" na borykanie się z tym bolesnym problemem, nowa publikacja ks. Ślipki godna jest szczególnego polecenia. Podchodzi on bowiem do sprawy inaczej, niż to się zwykle czyni. „Rozprawiając wiele i zawzięcie zasadzono ogród, ale ogród nie plewiony" zauważa Autor. „Innymi słowy, mimo sporej ilości różnego typu publikacji trudno natknąć się na pracę, która zamiast być tylko głosem w dyskusji, zajęłaby się także samą, dyskusją" (s. 7). Ks. Ślipko zapowiada właśnie „dokonanie syntetycznego przeglądu najważniejszych dotąd zajętych stanowisk, ogólne ich sklasyfikowanie i opisanie, a przede wszystkim podjęcie próby wniknięcia w głębsze pokłady ich ideologicznych inspiracji" (s. 7 n.). Główną podstawą tej systematyzującej i krytycznej refleksji Autora jest niewielka książeczka *O ochronie prawnej dziecka poczętego*[2], w której 17. naukowców różnych specjalności prezentuje niemal kompletną listę stanowisk w sprawie karalności aborcji.

Struktura książki ks. Ślipki wyznaczona jest jej celem. Po wstępnych wyjaśnieniach, dotyczących m.in. struktury aktu aborcji, a więc i roli „uwikłanych" w nią różnych podmiotów, Autor wyróżnia podstawowe typy stanowisk (tzw. prohibicjonistów, permisywistów) oraz opinie nietypowe, by następnie poddać je gruntowniejszej analizie. Poświęciwszy jeszcze krótki rozdział podnoszonemu często w kontekście sporu wokół aborcji tzw. problemowi sumienia, kończy ks. Ślipko książkę podsumowaniem dyskusji oraz wyciągnięciem z niej kilku teoretycznych i praktycznych wniosków. Wśród nich zwraca Autor uwagę m.in. na istotne znaczenie etycznego aspektu aborcji; na zasadniczą opozycyjność pomiędzy personalizmem a materializmem, które leżą u podstaw odpowiednio: prohibicjonizmu i permisywizmu; na to, że stosunek do aborcji stanowi swoisty test laicyzacji elit intelektualnych, która nie ominęła także wielu

[1] T. Ślipko SJ, *Za czy przeciw życiu. Pokłosie dyskusji*, Kraków-Warszawa 1992, ss. 137.

[2] *O ochronie prawnej dziecka poczętego. Dysputa nad projektem ustawy*, red. S. Semczuk, Warszawa 1989.

katolików; a wreszcie na to, że walka z aborcją stanowi dziś dla polskich katolików szczególnie ważne zadanie.

Wypadałoby dokładniej przedstawić główny tok myśli Autora, nie jest to jednak zadanie łatwe. Wartość książki ks. Ślipki polega nie tylko na uporządkowanej prezentacji poszczególnych stanowisk, ale nade wszystko na ich krytyce. Spis treści książki już przedstawiłem, przytoczenie zaś zasadniczych tez Autora z pominięciem owej krytycznej podstawy (której nie sposób pomieścić w niniejszej recenzji) może sprawiać wrażenie, jakoby Autor - wbrew swym zapowiedziom - powtarzał jedynie znane wszystkim opinie. Także wybiórcza prezentacja książki nie wydaje się tu wskazana, wywody bowiem ks. Ślipki, choć odnoszą się kolejno do poszczególnych poglądów i stojących za nimi argumentów, tworzą tak zwartą całość, że wyjęcie z nich jednego tylko fragmentu zniekształci zarówno ów fragment, jak i obraz całej książki. Pozostaje mi więc tylko wymienić niektóre powody, dla których gorąco zachęcam Czytelników do jej gruntownego przestudiowania.

Już wspomniana u p o r z ą d k o w a n a p r e z e n t a c j a poglądów w sprawie karalności aborcji wystarcza, by książkę polecić. Pomieszanie - albo odwrotnie: zbytnie autonomizowanie - różnych płaszczyzn tego bolesnego problemu (płaszczyzny etycznej, prawnej, religijnej, psychologicznej, ekonomicznej itd.) ogromnie utrudnia uchwycenie sensu lub bezsensu wielu głoszonych opinii. Porządkując ten skomplikowany teren drogą niezbędnych uściśleń i ograniczeń zakresu rozważań, Autor pomaga wydostać się z gąszczu wieloznaczności i jaśniej ukazać racje, dla których trudno usprawiedliwić prawną dopuszczalność aborcji.

Bo oczywiście ks. Ślipko nie ukrywa swego poglądu, któremu zresztą wcześniej nieraz dawał wyraz. Bezstronność i obiektywność nie polega na braku własnego zdania lub na jego ukrywaniu. Jej sprawdzianem jest raczej rzetelność w prezentacji stanowiska przeciwnego, a zarazem krytycyzm wobec „sojuszników", jeśli ich argumentacja nie jest przekonująca. Na tym polega szczególna u c z c i w o ś ć i n t e l e k t u a l n a, z jaką ks. Ślipko prowadzi swój dyskurs. Nie tak o nią łatwo w sporze, którego silne polityczne uwikłanie skłania wielu do zastępowania racjonalnych argumentów taktycznymi preferencjami, a więc do atakowania „przeciwników" i oszczędzania „swoich", nawet gdy zasługują na krytykę. Ta mentalność jest zupełnie obca ks. Ślipce, który z tą samą dociekliwością polemizuje z „permisywistami", co z niektórymi „prohibicjonistami". Zapewne jedni i drudzy będą bronić się przed stawianymi im w książce zarzutami; trudno wszak oczekiwać, że usunie ona wszelkie wątpliwości i zakończy całą dyskusję[3]. Rzecz w tym jednak, by odbywała się ona dalej na tym poziomie rzetelnej wnikliwości, którą zaproponował i zaprezentował ks. Ślipko.

Rzetelność ta, jak również teoretyczna i praktyczna doniosłość sporu wokół penalizacji aborcji, każe Autorowi odsłaniać najgłębsze korzenie filozoficzne i ideologiczne omawianych stano-

[3] Ja także należę do tych, których ks. Ślipko krytycznie wzmiankuje (s. 29 n.). Obiecuję wrócić do spornej sprawy, ale już nie w ramach niniejszej recenzji.

wisk. Ta właśnie gruntowność analiz zawartych w książce stanowi jej zaletę bodaj największą. Ks. Ślipko nie jest pierwszym, który wskazuje na tendencje materialistyczne, naturalistyczne czy liberalistyczne zawarte w poglądach wielu „permisywistów". Stara się jednak, jak rzadko kto, opinię swoją uzasadnić i sens jej wyjaśnić. Oczywiście, zrozumienie tych wywodów wymaga trudu, a także elementarnej erudycji filozoficznej. Ks. Ślipko unika nadmiernego obciążania nią swego tekstu. W przypisach wskazuje na inne swe książki, w których pełniej rozwija tu tylko sygnalizowaną myśl, ale zasadniczy korpus jego wywodów jest zrozumiały także dla tych, którzy wiele o filozofii nie wiedzą. Jeśli jednak odczują oni potrzebę dokładniejszego zapoznania się np. z istotą kantyzmu czy egzystencjalizmu, to zapewne Autor będzie z tego bardzo rad. Chce on bowiem przekonać Czytelnika, że spór wokół aborcji wyrasta z bardziej fundamentalnych „opcji" filozoficznych i światopoglądowych i że „gra" idzie nie tylko o ochronę poczętych dzieci (choć już to jest jej stawką dostatecznie wysoką), ale ostatecznie o rozumienie człowieka: o to, co decyduje o jego tożsamości i wielkości.

Wreszcie język rozprawy: zwięzły, rzeczowy, wolny od zbytnich emocji – a przy tym żywy, bogaty w trafne porównania i przykłady, niekiedy cięty, choć nigdy nie obraźliwy – wciąga w problematykę, zmuszając jednocześnie Czytelnika do ćwiczenia się w dyscyplinie myślenia, precyzji sformułowań i obiektywności sądów. Terminy techniczne, których w tego typu książce musi być sporo, dobiera Autor biorąc pod uwagę jedynie ich zrozumiałość i przydatność, nie zaś propagandowy wydźwięk. Być może, adwersarze Autora nie będą np. zadowoleni z tego, że określa ich on niemile brzmiącym mianem „permisywistów", ale i „prohibicjonizm" nie kojarzy się najlepiej. Ks. Ślipko zdaje się programowo nie przejmować emocjonalnymi reperkusjami takich określeń: dobrze je definiuje i w ten sposób sprowadza dyskusję na płaszczyznę racjonalną.

Gorąco zachęcam więc do przestudiowania, nie zaś tylko pobieżnego przejrzenia, tej bardzo „gęstej" treściowo rozprawy ks. Ślipki. Zachęcam szczerze – choć równie szczerze obawiam się, że nie znajdzie ona takiego uznania, na jakie zasługuje. Nie lubimy, niestety, spokojnie i uważnie czytać, zastanawiając się, kto i dlaczego ma rację, myśleć po prostu. Prawie nie zauważona w opinii społecznej pozostała wspomniana wyżej książeczka *O ochronie prawnej dziecka poczętego.* Inna, często cytowana przez ks. Ślipkę publikacja uzyskała już wprawdzie dwa wydania i rozeszła się w sporym nakładzie[4], podobnie jak zapis dyskusji na temat tego samego senackiego projektu ustawy, do którego odwołuje się ks. Ślipko[5], jednakże zdaje się, że książki te, w których więcej jest argumentów niż epitetów i oskarżeń, niewielki wywarły wpływ na świadomość społeczną, „rozgrzaną" parlamentarnymi i prasowymi dyskusjami nad kolejnymi projektami odnośnych ustaw. Czy ks. Ślipce uda się przebić przez ten mur intelektualnego lenistwa, a nierzadko i prymitywizmu, który

[4] *W imieniu dziecka poczętego*, red. J. W. Gałkowski, J. Gula, Rzym-Lublin 1991, wyd. 2.

[5] *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.

„przepuszcza" tylko głosy krótkie, „jasne" (czytaj: nie wymagające myślenia) i głośne? Oby! Ale obawiam się, że upłynie jeszcze wiele czasu, zanim zniechęcimy się do zwodniczych emocji i zaczniemy doceniać racje w sporach moralnych. Sam czas zresztą nie wystarcza; myślenia trzeba się uczyć, zwłaszcza w tak trudnej dziedzinie, jaką jest moralność. Tym cenniejszy jest taki Mistrz, jak ks. Profesor Tadeusz Ślipko.